

Norton

tylkoskoki.pl



Wiesław „Eryś” Hartman na Nortonie, Aachen 1981.

Do 1975 (do tragicznej śmierci w wypadku samochodowym) dyrektorem stada w Kwidzynie był Jerzy Grabowski [wicemistrz Polski w skokach, trener kadry WKKW]. Już on postawił na talent skokowy Wiesława Hartmana, dawał mu do jazdy coraz lepsze konie. Między innymi Cyriaka (wcześniej WKKW jeździł na nim Jan Skoczylas), na którym Eryś wygrał konkurs międzynarodowy w 1975 roku w Pradze i zajął 4 miejsce w mistrzostwach Polski w skokach w Sopocie.

Kilka lat później szefem w Kwidzynie został Józef Zagor, którego Eryś poznał wcześniej w Lotniku. Zagor zaufał Hartmanowi, stworzył mu dobre jak na tamten czas warunki: stajnia sportowa na osiem koni, luzak i duża swoboda w treningu. W stawce Hartmana pojawił się folblut Norton (hod. SK Golejewko po Effort) - koń jego życia.

W.H.: „Koń kupiony był przez stado, nie nadawał się do WKKW. Dyrektor Grabowski dał mi go, żebym przygotował go do jesiennej aukcji. Ale to me było łatwe Norton bał się wszystkiego, a najbardziej drągów. Jakbym postawił go w bali między czterema drągami, to sam by z tego kwadratu me wyszedł. Stąd na małych przeszkodach skakałem go codziennie. Mimo to na aukcji nie został sprzedany, bo nie zachwylił kupców ani ruchem, ani skokami. To mnie zmobilizowało jeszcze bardziej. Po roku zadebiutował w zawodach - od razu w konkursie 120 cm.”

Koń progresował bardzo szybko. W 1976 roku, kiedy miał 7 lat, Hartman zdobył na nim swój pierwszy medal (srebrny) mistrzostw Polski, a potem kolejne w 1978 i 1980 (srebra) oraz w 1983 (brąz). W okresie 1976 - 83 startował w 26 Pucharach Narodów (wygrana w Płowdiw w Bułgarii) dwa razy w Mistrzostwach Europy (Rotterdam 1979 i Hickstead 1983). Najbardziej prestiżowe występy pary Wiesław Hartman i Norton miały miejsce na IO w Moskwie (1980) i na CHIO w Akwizgranie (1981).

W.H.: „Selekcja przed 10 w Moskwie była ostra. Dużo czasu spędzaliśmy na zgrupowaniach w Drzonkowie Bardzo ceniłem sobie współpracę z trenerem Marianem Kowalczykiem [mistrz Polski w skokach i ujeżdżeniu, trener kadry olimpijskiej na IO w Moskwie]. On zawsze z nami rozmawiał. Był bardzo wyrozumiały. Wiedział, że z Nortonem trzeba obchodzić się jak z jajkiem. Czuł, tak jak ja, że na nim me można skakać na przykład skoków wyskoków, czy innych gimnastycznych rzeczy. Stąd na zgrupowaniach wszyscy skali jedno, a ja z Nortonem zupełnie co innego.

W Moskwie, choć ekip było niewiele [z powodu bojkotu Igrzysk przez kraje zachodnie], łatwo me było. A miałem porównanie, bo wcześniej startowałem na wielu wielkich zawodach, jak Rzym, Lucerna czy Aachen. Przeszkody były bardzo duże, stacjonaty po 160 cm ściany z 10 drągów, szeregi z murem w środku, a najtrudniejszy był rów -szerokość 4,60. Gdyby w indywidualnym konkursie Norton dwa razy me chwycił rowu, to rozgrywałbym się z Kowalczykiem o złoto. Niestety rów zawsze był słabą stroną Nortona”.

Ostatecznie po srebrnym medalu z drużyną indywidualnie Hartman zajął 6 miejsce.

W.H.: „Grand Prix w Akwizgranie to konkurs, którego trudność znają wszyscy Tam największe żniwo zawsze zbierał szereg z dwóch okserów na rowkach, zwłaszcza, że konie uciekały tam od jeziora. Wtedy w 1981 pokonałem dwa nawroty na zero i jechałem jeszcze rozgrywkę. Norton skakał niesamowicie. Kibice ze zdziwienia podnosili głowy i obserwowali jak taki mały koń [160 cm] tak dobrze sobie radzi. Wygrał ówczesny Mistrz Europy Paul Schockemöhle na Deisterze Nagroda też była rekordowa - chyba 30 tysięcy marek. Ale wtedy zawsze dzieliliśmy się tym co przypadało na zawodników [połowa] po równo na każdego członka ekipy I nie było z tym problemu. Przeważnie najwięcej wygrywał Kowalczyk, ale wtedy to ja mocno zasiliłem kasę” -ten wynik z 1981 roku – 6 miejsce w Wielkiej Nagrodzie Aachen, jak dotąd nie został poprawiony przez żadnego polskiego jeźdźca. A bez wątplenia ten konkurs miał i ma niezwykle (chyba największy w świecie jeździeckim) prestiż.



**Jan Kowalczyk, Marian Kozicki, Janusz Bobik, Wiesław Hartman
(Jeździectwo - konkurs skoków drużynowo)**